KS. STEFAN BRATKOWSKI T. J.

DO RACHUNKU SUMIENIA PO CZĘSTOCHOWIE

KRAKÓW.
Drukarnia i Zakład art.-litograficzny „Polonia", Zacisze 2.
1911.

X. STEFAN BRATKOWSKI T. J.

DO RACHUNKU SUMIENIA PO CZĘSTOCHOWIE

KRAKÓW.
Drukarnia i Zakład art.-litograficzny „Polonia", Zacisze 2.
1911.

L. 2714.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 17. marca 1911.

† *Anatol*
biskup sufr. wik. gen.

BIBLIOTEKA KRAKOWSKA

16944

„Dziś jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcież serc waszych“. Ps. 94. w. 8.

Między zbrodniczem zdarciem koron ze zwycięskiej skroni Maryi i Jej Boskiego Syna z Częstochowskiego wizerunku, a odkryciem potwornego steku występków dokonywanych u Jej stóp królewskich na Jasnej Górze, ukazuje się niezaprzeczenie ścisły moralny związek. Niezawodnie bowiem sromem obu tych zbrodni Bóg zamierzył przemówić do naszego narodu przez pośrednictwo Królowej naszej. Lecz niestety głębokiego znaczenia słowa Pańskiego, które zabrzmiało po całym kraju w zerwaniu koron Królowej Polski, naród nasz nie pojął i do życia swego nie wziął, a więc Bóg przemówił powtórnie, ale już głosem jak grom — ukazując oczom naszym w całej swej nagości to, co Tron królewski Maryi otaczało!

Jeśliby i to powtórne potężne słowo Pańskie do nas z nieba rzeczone, prócz chwilowego bolu i pewnych aktów przebłagalnych, nic więcej w nas nie zdziałało i na odmianę dróg życia nie miało skutecznie i stanowczo wpłynąć... to co nas czeka?...

Tak bezwątpienia. Zerwanie koron nie było li tylko aktem świętokradzkiej chciwości. Ta, która od czasów szwedzkich najazdów wciąż niezwy-

ciężenie jaśniała nad smutną ziemią naszą, niedostępna dotychczas wszystkim usiłowanym przemocom, podstępom i zakusom wroga wiary i narodu, niemiałażby i dziś mocy jawnej lub tajemnej, by odepchnąć występną dłoń targającą się na ten symbol Jej panowania nad nami, na jej Polską koronę i szatę królewską?...

I zaiste miała Ona dość mocy, lecz w zamiarach Bożych widocznem to było, by ukazując się bez korony i purpury monarszej przed obliczem przerażonego narodu zagrozić mu, że jeśli jedni z pośród niego nie przestaną bluźnić Synowi i Jej, drudzy pustoszyć ducha narodu wyzuwając go z wiary i łaski, a wszyscy nie odrodzą się w życiu chrześcijańskiem, Ona nam dłużej królować, nas bronić, za nami i do nas przemawiać nie będzie! Królową — bez serc oddanych Synowi i Sobie — mianować się — nie dozwoli.

Ale powiedzmy szczerze, czy ten głos Boży przez Maryę, co w nas zdziałał? Bluźnierstwa i niewiara zamieniająca dusze tłumów w nienawiść ku Bogu i wierze wciąż wzrasta i po zdarciu koron — zbrodnie, pożogi, mordy i to między braćmi jednej ziemi szerzą się dalej bezkarnie, cudze bogi coraz to nowe stawiają sobie ołtarze na ziemi Maryi — rozpusta, życie nad stan, żądza szalona używania roztacza dalej swe wszechwładne sidła. Tysiące polskiego ludu, tysiące młodzieńczych serc odpada od Boga i Jej

królowania, a wiernych garstki to spłoszone, to niekonsekwentne, to wciąż walczące, ale między sobą, lub wreszcie śpiące w obojętności i zamiłowaniu życia dla siebie, nie są w stanie wytworzyć zastępu nieustraszonych w męstwie, niezachwianych w wierze, płomiennych miłością a skupionych w walce odrodzenia sług Boga i Maryi — w narodzie!

Ojciec chrześcijaństwa, prawdziwy Ojciec, nie patrząc na winy, co strąciły ze skroni Koronę Maryi, tknięty bólem naszym i zniewagą Maryi szle od siebie w darze korony, każąc w imieniu swojem wieńczyć ponownie Jej skroń tym promiennym znakiem wszechwładzy i opieki nad Polską. Na to hasło zadrżały radością serca zdrowszej części narodu, fale ludu, zastępy duchownych — lecz garstki zaledwie innych warstw społeczeństwa naszego, opasały Jasną Górę i zagrzmiało stutysięczną piersią wołanie: Królowo Korony Polskiej — módl się za nami.

Po koronacyi cisza... a gdy się w jej głębię wsłuchałeś, dochodziło do twej duszy jakby ogólne u wiernych oczekiwanie jakiegoś wyraźnego znaku z tej Jasnej Góry, z tego wizerunku umiłowanego, a dziś już jaśniejącego blaskiem królewskiej chwały — czekano, czy powie co Ona zsyłając jaką wielką łaskę, czy wyjedna może upragnioną ulgę, czy wzbudzi swą mocą u Syna, potężne wyraźne odrodzenie ducha Bożego w narodzie!!?

I stało się!

Marya przerwała ciszę oczekiwania — ale takim pociskiem, żeśmy wszyscy i wierni i wiarołomni zadrżeli przerażeniem zdjęci. Oto na znak, że przyjmując napowrót Polską koronę, swe rządy rozpościera nad narodem, ująwszy berło w swe dłonie, rozdarła niem zasłonę okrywającą zbrodnie, co wypełznąwszy z ducha zatrutego w narodzie, jak wąż wśliznęły się aż na górę świętą uosobiając się i niejako wcielając w dusze wiarołomne wierze, łasce i najświętszym zobowiązaniom, i tuż przy Niej, wobec Majestatu utajonego Jej Syna dokonały tego, czem znieważa Boga w królestwie Maryi tak wielka liczba jej poddanych. Tak, bo przecież zbrodnie na Jasnej Górze są jakby syntezą tych występków co się rozwielmożniły wśród narodu.

Na Jasnej Górze u stóp Maryi przed Chrystusowym Ołtarzem co się odkrywa?

Wiarołomstwo, a w kraju czyż nie szerzy się wiarołomstwo przysiędze chrztu św. odstępstwo od wiary tej, którąśmy Synowi zaprzysięgli przez usta Jana Kazimierza strzedz, krzewić i bronić. Wiarołomstwo takie, to życie w grzechu ciężkim, to stan normalny tylu jednostek, rodzin; grzech bodźcem, środkiem i celem tylu sił zespalających się w akcyi destrukcyjnej.

Na Jasnej Górze świętokradzkie kradzieże by używać życia, by poić namiętności najniższe, a w kraju by używać życia czy się

przebiera w środkach? Czy to drogą bandytyzmu z browningiem, czy to oszukańczą i podstępną łupieżą?...

Na Jasnej Górze mord i rozpusta... a w kraju czy nie płynie strugami krew bratobójcza bądź z nienawiści stronniczej czy z chciwości?... Wśród tego czy rozpusta nie szaleje? mord duchowy rodzin, mord dzieci, wyzuwając je z niewinności, karności i wiary? Mord młodzieży naszej, co nam ginie dla Boga, kraju, rodzin pracy i przyszłości!...

Lecz na Jasnej Górze mimo to, wszystko jaśniało zewnętrznie chwałą, brzmiały dzwony, grały organy, tłoczyły się tłumy pątnicze śpiewając pieśni! Byli i strażnicy wierni lecz bezbronni. O Maryo, to ci nie wystarczyło? O nie! zdaje się wołać Królowa nasza: „Ten naród chwali mię ustami, ale serce jego dalekie odemnie“.

Narodzie — Synu, daj mi na powrót serce twoje, duszę twoją, a wtedy będę ci Królową, orędowniczką i Matką nadal.

Lecz czyż u nas w kraju niema już ani wiary — ani cnoty, ani życia w miłości Bożej?

O tego nikt nie twierdzi; wiele idzie przez życie promiennych postaci, wiele mamy wiernych, może nawet więcej niż przypuszczalibyśmy, ale widać, że jednak moc złego musi być tak wielka, że kto wie czy ona nie przeważa w oczach sprawiedliwości Bożej, skoro nam Bóg tak grozi uderzając w najdrażliwszą stronę

naszego religijnego uczucia, bo w przybytek Maryi!

Że ten srogi ponowny głos z nieba wtrząsnął nareszcie duszą społeczeństwa naszego, że ono, rzec można zadrżało dziś w posadach swoich, to fakt. Wieleż potoków łez żalu szczerego i miłości popłynęło i płynie u stóp Boga i Maryi. Wieleż pokut surowych złożono na szalę miłosierdzia Bożego! Wieleż wzniosło się modlitw gorących, ofiarnych przez Maryę do stóp Bożego Tronu. Niezawodnie że i setki dusz wróciły na drogę cnoty i prawdy!!

Głos ten Boży grzmi ciągle i rozchodzi się jak Polska długa i szeroka od chwili odsłonięcia zbrodni do dnia dzisiejszego... Dźwiękiem tego głosu zabrzmiały natchnione słowa naszych arcypasterzy prawie we wszystkich dyecezyach polskich, dochodząc do głębi dusz kleru i owieczek swoich: *Convertere, convertere ad Dominum Deum Tuum.* Nawróć się nawróć narodzie do Boga i Pana Twego!...

Prasa nasza, naturalnie ta, która zdolną była odczuć i zrozumieć znaczenie tego głosu Bożego, a w niej najznamienitsze siły pisarskie wołają do dziś dnia głośno, śmiało i wymownie: „*Convertere ad Dominum Deum Tuum?*“ i słychać w całym kraju pytanie co czynić, by naprawić, co czynić by przebłagać i zmyć straszną plamę co zaciężyła na naszem narodowem sumieniu?

Jedni wołają pokuty... drudzy o pielgrzymkę do Częstochowy, ale pieszą, pokutną, modlitewną. Inni znów naglą do Rzymu, do Rzymu iść i poprzysiądz na nowo u grobów Apostołów u stóp Sternika łodzi Piotrowej wiarę świętą! Tak piękne to i szlachetne głosy tchnącem duchem skruchy, ofiary i zadośćuczynienia — ale to mało — to nie wszystko czego Bóg żąda dziś od nas przez Maryę. Oto żąda On zmiany i odrodzenia się do dna z życia ugodowego z duchem świata, do zycia prawdziwie, głęboko chrześcijańskiego, do życia w której duszą jest Chrystus sam, a więc jest miłością dla serca, celem dla dążeń, światłością dla umysłów, siłą dla woli.

Tryb ohydny życia w grzechu, tryb życia bez Chrystusa doprowadził i do zbrodni na Jasnej Górze i do zatrucia ducha w wielkiej części narodu i tylko tryb życia w czynnej żywej miłości Pańskiej, może dziś poprawą być i ekspijacyą tego występku. Wtedy dopiero ten głos Boży nie przebrzmi wzbudzając w nas chwilowe bóle i wrażenia, lecz zbudzi nas, odrodzi i podźwignie na nowo — i znów Maryi zawdzięczać będziemy ocalenie nietylko z niewoli Szwedów, lecz z dzisiejszej przepaści niewiary.

Pióro za blade, pismo nasze, które te słowa rozniesie do dusz za mało przez ogół czytane, by doszło, łącznie z poprzednimi głosy, potężniej niż my przemawiającymi, do uszu i do serca ogółu.

Pismo nasze zwraca się głównie do Sodalisów i kongregacyi Dzieci Maryi *); jeśli kto to my jej poświęceni musimy ten głos Boży posłyszeć — zrozumieć i iść za nim. Jest to apel Boży wzywający polskie sodalicye Maryi do czynu, to pobudka grzmiąca wezwaniem do boju w obronie królowania Maryi w narodzie! Sodalicye są powołane przez Opatrzność w naszych czasach, by wytwarzały mocą miłości ku Maryi zastępy dusz na wskróś przeniknionych życiem Chrystusowem, aby przez nich i przez ich wpływ wróciło, ugruntowało się ponownie w społeczeństwie naszem życie i królestwo Chrystusowe.

Przystąpienie do sodalicyi jest niczem innem jak podjęciem się stałego usiłowania, by żyć w stanie łaski poświęcającej, a więc w strzeżeniu tego życia Bożego w nas, w walce nieustającej z grzechem, okazyami, ponętami i pretekstami jego, życiem opartem na prawie Bożem a kierowanem światłem wiary, czerpanej z nauki i przewodnictwa Kościoła Jezusowego. Wtedy to staniemy się wierzącymi katolikami, przeciwdziałającymi skutecznie przeciwko propagandzie materyalizmu i niewiary pustoszącej ducha naszego. Co za posłannictwo wielkie, czyste i potężne ma sodalicya dzisiaj — uchylając się od

---

*) Jakkolwiek przemawiamy głównie do Sodalicyj Maryańskich, jednakże tą drogą chcemy zwrócić się zarówno do ogółu katolickiego społeczeństwa.

spełnienia takowego, łamie się przyrzeczenie złożone Panu i Maryi swej Królowej.

Sodalisów siłą i spójnią, tak w życiu jednostek, jak w życiu małżeńskiem i rodzinnem jest żyjący w ich duszach Bóg. Ideą przewodnią w wychowaniu dzieci ugruntowanie ich tak silne w wierze, rozwinięcie w nich i umocnienie tak potężne w łasce, by te nowe zastępy odrodzonej młodzieży uzbrojone przeciwko niebezpieczeństwom życia przez rodziców, szły z tym skarbem promiennym za dom, by jego światłem jaśnieć w kraju, a jego mocą nadprzyrodzoną zwyciężać wrogi Boże i narodowe!

Przeto rodziny sodalisów muszą rozumieć, że wychowanie dzieci to szczyt zadania ich życia, że dzieci wychowywać nie kraj lub szkoła, ale rodzice głęboko przywiązani do wiary, mogą i muszą — na to nowe u nas a tak trudne zadanie daną nam jest nowa, dotychczas w życiu codziennem za mało znana siła, a tą jest komunia rodziców i dzieci najczęstsza, choćby codzienna.

Ojciec św. ukazuje się nam i duszom naszym jak ów Anioł Jezusowi w Ogrojcu: *Angelus confortans eum,* wołając do wszystkich a osobliwie do drużyn sodalicyjnych: *Accipite et manducate.* „Bierzcie i pożywajcie“.

Gdy prorok Pański wyczerpany pracą nad duszą Izraela, złamany zawodami i życiem zasnął w pochodzie swym na Horeb, zbudził go ze snu

Anioł Pański i podał chleb podpłomienny wołając: „Wstań i jedz, a o sile tego chleba dojdziesz". I nam na dzisiejszy żywot i na dzisiejszy bój o życie dusz własnych i naszych dzieci, Ojciec św. Pius X. podaje hostyę przenajświętszą. Chleb żywy, który z nieba stąpił na życie dusz, zapewniając, że pożywając go znajdziemy siły by iść wyżej niż na Horeb — bo aż do nieba. A więc nie rozumować nam, nie udawać, że tego głosu nie słyszymy, ale iść i pożywać a „siłą tego chleba" wzmocnimy dusze własne, przenikniemy nadziemskim hartem dusze dzieci i młodzieży naszej!

Czyżbym mógł w dzisiejszych warunkach być czystym bez Komunii św.? — mówił mi młody człowiek. Czyż podołałabym wychowaniu mych synów na takich, jakimi dziś są, gdybym sama wraz z nimi nie szła codzień do Komunii św.! Takim nie byłem jak dziś jestem, mówił mi młody rzemieślnik, ale gdy poznałem Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie, zmieniłem się zupełnie.

Wkrótce nadejdzie Wielki Post, a w ciągu tego czasu pokuty odbywają się w różnych punktach naszego kraju rekolekcye. Sądziłbym, że tego roku właśnie winny być bardzo liczne i z wielkiem skupieniem, przez sodalicye osobliwie, odprawiane. Bo jeśli chcemy iść za głosem Bożym i Maryi rozbrzmiewającym z Częstochowy, to dziś ich potrzebę i doniosłość życiową rozumieć powinniśmy. Rekolekcye wprowadzą jednych z nas w to życie Boże, drugich

utwierdzą, — wszystkich wzmocnią i zapalą do pracy nad duszą własną i duszami nam powierzonemi. Niech wzięcie udziału w rekolekcyach wielkopostnych b. r. będzie pierwszym znakiem, że głos Boży trafił do nas. Stwórzmy za ich pomocą hufiec obronny, podobnie ścisły i wierny, jaki niegdyś z pomocą Maryi ocalił Częstochowę, a przez nią Ojczyznę. Skoro zastęp nasz sodalicyjny, wszędzie na odnośnych stanowiskach stanąwszy, pracować i walczyć będzie, Marya nam wielkie zwycięstwo uprosi, i wynagrodzimy krzywdy Jej i Synowi zadane i przyczynimy się skutecznie do odrodzenia się narodu w wierze i łasce Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Ale „dziś, gdy głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcież serc waszych“.

KAZANIE

NA UROCZYSTEM NABOŻEŃSTWIE PRZEBŁAGALNEM ZA ŚWIĘTOKRADZTWO WYRZĄDZONE W CZĘSTOCHOWIE

Wypowiedziane dnia 21. listopada 1909 r. w kościele Maryackim w Krakowie.

„Stanęła Królowa po prawicy Twojej w ubiorze złotym.... a na Jej głowie Korona".

Ps. 44, 10. i Apok. 12, 1.

Stanęła Niebieska Królowa nad ziemią naszą, gdy się zbudziła do wiary Chrystusowej, zajaśniała nad ziemią jak jutrznia, poprzedzając zejście Słońca sprawiedliwości i Światłości świata. „Stanęła", czuwając, by promienie wiary i łaski przeniknęły duszę po duszy, a obejmując światłem i ciepłem serce po sercu, uczyniły z tej ziemi, ziemię chrześcijańską, a z dusz i serc, chrześcijan, oddanych służbie Syna Jej a Pana naszego Jezusa Chrystusa.

„Stanęła Królowa" a Bóg rzekł Jej o narodzie naszym: „Mieszkaj w Jakóbie, a w Izraelu weźmij dziedzictwo" Eccli.

24, 13. i dla tego to już nie odeszła od nas, a blask Jej pieczy nie przestał jaśnieć bezustannie nad naszem czołem.

„Stanęła Królowa“, i pochyliła się nad nami jak Matka najlepsza; w miarę jak naród rozszerzał swe granice i wzrastał przestrzenią i liczbą. Ona przenikała ufnością, miłością ku Sobie wszystkie stany jego. Do Niej się zwracali króle i możni narodu, z Jej pieśnią na ustach a tarczą na piersi szły wojować i bronić ojczyzny zastępy naszych rycerzy. Do stóp Jej wiodły nasze dzielne matki swą dziatwę, do Niej rozmodlił się lud nasz cały — a chcąc wszystkim dogodzić i wszystkim stać się Matką i związać na zawsze wszelkie serce polskie ze Sobą, zajaśniała w różnych tej ziemi dzielnicach blaskiem cudów i wylewem łask, opromieniała nam życie osłaniając je Swą pieczą i strzegąc w śmierci godzinę. Tak spełniała swe posłannictwo do nas: „Między wybranym moimi rozpuść korzenie“. Eccli. 24, 13. Osobliwie zaś stanąwszy na Jasnej Górze, uczyniła z niej tron szczególny Swej chwały, przybytek mocy i opieki nad polską krainą.

I stanęła Królowa potężna: „straszliwa (nieprzyjaciołom) jako obóz porządnie uszykowany“. Pieśń 6, 3.

O tak! bo gdy Polskę czterej wrogowie rozedrzeć między siebie już mieli i gdy, jak świadczą dzieje, „nigdy kraj wielki nie został prędzej za-

wojowanym jak Polska w r. 1655, stając się w krótkim czasie jedną wielką ruiną, gdy obok tego wewnętrzny rozstrój, upadek moralności obywatelskiej i rycerskiego ducha, zniewieściałość obyczajów wnętrze ziemi naszej pustoszyły — Królowa ta wyratowała ją z rąk wrogich wołając do Pana: „Pomniej, żem stanęła przed obliczem Twojem, abym mówiła za nimi dobre, i odwróciła zapalczywość Twą od nich". Jerem. 18,20.

I Bóg ubłagany przez Nią, natchnął mocą nadziemską serce zakonnika, Augustyana Kordeckiego, a ten z garścią wiernych a nieustraszonych gdy walczył z jednej strony, Ona, Marya potęgą swej mocy unicestwiała siłę zapalczywych wrogów oblegających Jej Jasną Górę i zdeptała do cna głowę wroga wiary i narodu, dając tym pogromem hasło do zupełnego uratowania Polski, w której się rozkorzeniła.

W on czas zbudzony do męstwa nieszczęśliwy Jan Kazimierz, na czele przedstawicieli całego narodu, korzy się we Lwowie przed Majestatem Jej łaski i śluby składa, przysięgając, iż nie tylko on, ale naród cały Ją czcić, Synowi Jej służyć, uciśnionych w narodzie podnieść stanowi — a Ją błaga by jak dotąd Matką była, tak od owej chwili królować nam wieczyście chciała.

Tegoż dnia ze Lwowa piersią całego narodu wstrząsnęła pieśń do dziś dnia brzmiąca: Królowo Polska módl się za nami!

„Fakt ten ocalenia Polski przez Najświętszą Pannę, mówi nasz historyk, miał niesłychany wpływ na umysły w Polsce, i podniósł cześć dla Niej do rzędu tych najwznioślejszych uczuć, z których nie jednostki tylko, ale naród cały czerpie siłę niezłomną w każdej klęsce i w każdem trudnem przedsięwzięciu". (Szujski, Dzieje Polski Tom III).

„Stanęła Królowa — a na Jej głowie korona".

W niespełna lat sto po ocaleniu ojczyzny naszej od rozbicia, zabiegi i życzenia narodu zostają ziszczone, nad skronią częstochowskiej Matki zabłysła korona — polska korona.

Marya była ukoronowana jako „Królowa Polska".

Oto co pisze do Rzymu koronator Jej wizerunku Biskup Szembek: „Wielu pragnęło dożyć dnia tego, od wieku pożądanego, aby ujrzyć Królowę Polską w koronie swojej (Arch. Watyk.). Koronacya odbyła się dnia 8. września 1717 r. za panowania Augusta II. Była to pierwsza w Polsce koronacya cudownego wizerunku Maryi.

Uważamy, że korony zajaśniały nad skronią Maryi i Jej Boskiego Syna na kilkadziesiąt lat zaledwie, przed strąceniem korony naszych królów i wydarciem berła narodowi naszemu.

W tem właśnie tkwi niezawodnie myśl Boża wskazująca nam, że to, co ludzka przemoc nam

odebrała — to właśnie Marya nam w niebie przechować zamierza i gdy nasz naród karę i próbę przetrwa wiernie, taż Królowa nasza zwróci w sposobnej chwili koronę wolności i odda niepodległość królestwu Swemu.

„Stanęła Królowa“ a między wybranymi, jak mówi pismo, rozpuściła korzenie, bo w dniach smutku, niewoli i żałoby Ona jedna nas nie opuściła, i nie przestała nad całością kraju czuwać jawnie, utrzymując nas w zjednoczeniu czci i miłości ku Sobie, Ona cieszyła każde serce szukające u Niej pociechy, wlewając weń ufność, Ona utrwalała w wierze św. tysiące dusz polskich, które nieustannie garnęły się do Niej.

Któż z Częstochowy odchodził nie nawrócony, nie pocieszony, nie wzmocniony w wierze i mocy ducha?!

To też „stanęła Królowa“. Otoczona najwyższą czcią narodu, uwielbieniem pielgrzymów, nadzieją pokoleń całych, stanęła jako skarb najdroższy społeczeństwa naszego, dzieląc z niem wszystkie koleje jego ciężkiego żywota.

Tak przetrwała do naszych czasów z nami, wśród nas! Lecz nadeszły czasy obecne, których ducha skreślił Apostoł proroczem słowem: „Albowiem będzie czas, gdy zdrowej nauki nie ścierpią; *ale według swoich pożądliwości* naprowadzą *uczycielów*... i od prawdy słuchanie odwrócą, a ku baśniom się obrócą“. 2. Tymot. 4, 3.

Ach czyż to nie obraz wierny tego, co się u nas rozpoczęło dziać!?

Wszak to ci, co nieścierpieli prawdy, targnęli się jawnie na nietknięty dotychczas Majestat Matki Dziewicy! Czyż oni w swem zaślepieniu nie ściągnęli ręki bluźnierstwem po tę koronę czci i chwały jaśniejącą nad Jej skronią, czyż nie znaleźli się tacy co równając niezrównaną w łasce i wywyższeniu Maryę z Izis pogańską, odwrócili serca chwiejne od Matki i Królowej naszej?

„Uczyciele“ fałszu i przewrotu porwali się na najdroższe klejnoty z Jej królewskiej szaty, perły wiary przeczystej naszego ludu!

Lecz o Boże cóż się stało? Oto ci sami, których odarto z wiary i czci ułudą obietnic fałszywych i haseł wrogich, napełnili kraj nieszczęsny zniszczeniem pustoszącem życie i mienie bratnie...

„Uczyciele“ ci zwrócili wszystkie swe siły by wyrywać z serc młodzieńczych polskich, perły wiary, niewinności, aby tak wyzuwszy plemię młodociane z blasków i sił nadziemskich, rozprószyć je po kraju jakby dzikie hordy, szalejące wzgardą świętości wszelkiej, anarchią depcącą władzę rodzicielską i wszelką powagę, nurzającą się w rozpuście, próżniactwie i niesforności.

Ach czyż tem samem przywódcy przewrotu nie zniweczyli do dna sił wewnętrznych rozdartego kraju, krolestwa Maryi? Czyż nie dadzą się wymownie stosować dziś do kraju naszego,

pozbawionego setek lub tysięcy dobrej młodzieży, słowa Jeremiaszu 31, 15. „Głos usłyszan jest — głos płaczu i narzekania“ — jaki? Rachel (Polska) płacząca synów swoich, *quia non sunt*, albowiem ich już nie masz“.

Duch niewiary uzasadnionej pustoszy coraz zawzięciej tysiące serc, wnika w rodziny, instytucye i przedsięwzięcia, a gdy się wsłuchasz w jego podziemne wycie, usłyszysz coraz śmielsze tony: precz z Bogiem, precz z Chrystusem, precz z Kościołem, precz ze świętą przeszłością, precz z ideałami, które wielki ten naród ożywiając, jednoczyły mimo rozdarcia w nierozerwalną całość duchową?

Oto dlaczego Marya nie zapobiegła świętokradczej łupieży koron Swoich i Swej szaty królewskiej na Jasnej Górze! Oto czemu te klejnoty najdroższe narodowi zdarto z wizerunku Królowej naszej bezkarnie!

Oto by stanąć przed oczyma twemi narodzie polski w całym majestacie bólu bez koron i szaty chwały, wołając tem samem do nas, iż nie chce czczego tytułu, że nie zniesie koron naszych na Swej skroni skoro przestaje nad nami panować — gdy my Ją i Syna Jej odstępujemy.

Ale Maryo Królowo powiedz czyż wszyscy Cię odstąpiliśmy? O przenigdy — nie wszyscy — ale wszyscy mamy to względem Niej i Jej

Syna na sumieniu, że tych skarbów zagrożonych od dawna, skarbów wiary, łaski, cnoty, nie strzegliśmy w nas i w duszach nam powierzonych. — O tak! i dziś, podczas gdy wszystkiego co z narodem ma styczność usilnie bronimy, równocześnie i w pierwszym rzędzie nie bronimy wcale skarbów najwyższych, Bożych, skarbów dusz i serc naszych dzieci! jedni z zaślepienia, drudzy z gnuśności!

Patrz narodzie polski „stanęła Królowa“ dziś przed obliczem twojem — ale bez korony, którą włożyłeś sam na Jej skroń dziewiczą, bez szaty królewskiej — stanęła jak skarga wobec duszy twojej, jak wyrzut bolesny wobec życia twego, ale stanęła — nie odeszła od ciebie.

Słuchaj co ci mówić będę, a będę mówić bo mi Bóg i Ona każe: „*Clama ne cesses... Annuntia populo meo scelera eorum*“. „Wołaj! nie poprzestawaj a opowiadaj ludowi memu złości ich“ Iz. 58, 1. Słuchaj co ci powiem w tej Bożej i Maryackiej Świątyni, a co powiem to płynie z głębi, rozdartego serca, bo i ja synem tej zbolałej Matki, a mówię wam nie sam, nie odosobiony, ale mojem słowem wołają do was miliony wierzących i kochających wiarę i cnotę w tym kraju! Czy słyszycie? Miliony! bo Polska cała nie odpadła od wiary, w niej jeszcze zastępy całe goreją ogniem świętym, więc głosem ich wołam do was: Musimy te skarby

zdarte, Maryi przywrócić! i to zwrócić natychmiast; Ona bez korony polskiej i szaty królewskiej niemoże stać wśród nas i przed nami!

A więc rzucać złoto i klejnoty do stóp Królowej — ale nie te martwe lecz żywe: Dać to, co owe korony i perły znaczyły, dać to, co jaśniejąc na Jej świętym wizerunku, mówiły między sobą — a więc co? — Dajcie napowrót dusze płomienne wiarą świętą żywą i gorącą, dajcie cześć z głębi dusz i serc waszych Matce i Synowi, pochylcie czoła umysłów waszych pod berło królewskie Jej Syna, ustrójcie szatę z pereł wiary ludu i pobożności dziatwy waszej — oddajcie dyamenty serc czystych a dzielnych, promiennych łaską, młodzieży polskiej, niech Jej zastęp dzielnie uszykowany stanie dokoła Jej tronu i broni go, strzegąc skarbów wiary i łaski.

Matki i Ojcowie zaklina was ta zbrodnia i woła do was: prowadźcie zastępy dzieci waszych do stóp tej Matki Najśw. Rodziny!

Narodzie polski przejrzyj już raz, że cię ograbiają z najdroższych skarbów, padnij przed wizerunkiem twej Królowej odartym z chwały, którą Ją przyoblekli Ojce twoi i ponów przysięgę królewską na nowo, przysiąż wierność Matce i Synowi! Przyrzeczcie czcić Matkę i służyć Synowi — strzedz skarbu wiary, plenić nienawiść czynną miłością młodszych i słabszych braci waszych.

O Polsko — Polsko nawróć się i zwróć się cała do Pana i Boga twego, stań się napowrót narodem chrześcijańskim, królestwem Maryi!

Wołajmy do Niej, ale całą głębokością zaklęcia: Nie opuszczaj nas, Matko nie opuszczaj nas! Z Synem Twoim nas pojednaj! „Z ślicznością Twoją i z pięknością Twoją nadciągnij (zbliż się) fortunnie postępuj i króluj“ nam na wieki — Amen. Ps. 44, 5.

BIBLIOTEKA * KUKULSKA *

BIBLIOTEKA KÓRNICKA
16944